

ZIEMIA LUBELSKA

PISMO GOSIENNE.

Redakcja i Administracja: Gubernatorska N. 8. — Skrytka pocztowa N. 50. — Adres telegraficzny „Ziemia — Lublin”.

CENA PRENUMERACYI:
w Lublinie bez odroczenia: półroczna 1,40 hal., czwartego 4 kor., półroczna 3 kor., roczna 16 kor., z odroczeniem: półroczna 1,80, kwartalna 3,20, półroczna 10,40, roczna 20,80, z odroczeniem: półroczna 2,60 hal., kwart. 7,60 hal., półroczna 16 2, roczna 30 kor.

CENA OBLASZKI:
Włosa polka, lub tego miejsca kalendarza Prasa tekstem 1 kor., wzdł. tabuła 1 kor. 50 hal., w tekstem 70 hal., wzdł. tabuła 60 hal. Ostatnia str. 40 hal. W drzewakach: wzdł. 3 kor. W drzewakach 4 kor., wzdł. 2 kor. 50 hal. Wzdł. 1 kor. 50 hal.

W sprzedaży własnej „Ziemia Lubelska” peranna kosztuje 6 halerzy i 6 halerzy.
REKOPISOW NIE WRACAJA SIĘ.

PIERWSZO-
RZĘDNY -- „OAZA“ KINO (gm. hotelu DZIŚ
TEATR Europejski.)
ZMIANA PROGRAMU

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki

BERLIN, 23 I (B. K.). Komunikat wojenny niemiecki pod datą 22.1.

Zachodnia widownia wojny.

Pod Lens został w walce rzuconymi granatami odparty słaby atak angielski. Pod Bezonvaux i na wschód od Pontamousson nasze oddziały wywiadowe po krótkich starciach na nieprzyjacielskie stanowiska wzięły do niewoli wielu Francuzów i zdobyły karabin maszynowy.

Wschodnia widownia wojny.

Pod Friedriehstadtem zostały w nocy odparte atakujące nas rosyjskie oddziały strzelców. Na zachód od Pancin nad Putną został odparty atak nieprzyjacielskiej kompanii.

Macedońska widownia wojny.

Starcia poszczególnych oddziałów wywiadowczych. Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

Ostatnie stadium wojny.

STOCKHOLM 23 I (tel. wł.) Organ rosyjski „Ruskij Inwalid” pisze, że w obecnej chwili nastąpiło już ostatnie stadium wojny światowej. Ta ostatnia zbliża się do punktu kulminacyjnego, który nastąpi najwidoczniej z początkiem wiosny. Wtenczas bowiem rozpoczęte zostaną ostateczne ofensywy, zarówno tak ze strony rosyjskiej, jak i mocarstw Europy zachodniej. Ofensywy te mają posiadać, według informacji rosyjskiej gazety wojennej, charakter rozstrzygający. Mocarstwa koalicyjne liczą na swoją przewagę liczebną, która tym razem ma stać się momentem decydującym.

Nowe ugrupowanie wojsk koalicyjnych.

STOCKHOLM 23 I (tel. wł.) Do moskiewskiego „Ruskiego Słowa” komunikują z Paryża, że planuje się nowe ugrupowanie wojsk czwóroporozumienia na zachodzie i południu. Według najnowszych planów Anglii ma wysłać nowe wojska na front francuski, przez co umożliwi Francuzom przerzucenie części wojsk na front włoski i Włosi będą mogli wysłać kilka nowych kor-

pusów na Bałkan. Wskutek takiego przegrupowania ogólnego wojska na zachodzie Rosja otrzyma chyba większą wolność ruchów na wschodzie i głównie uzyska odpowiedni czas do dokonania własnej reorganizacji wojskowej.

Wojska francuskie przeciwko Austrii.

STOCKHOLM 23 I (tel. wł.) Według informacji piotrogrodzkiej „Birż Wied.” pogłoski o wysłaniu kilku korpusów wojskowych francuskich przeciwko Austrii utrzymują się uporczywie, i zdaje się, że się nawet oficjalnie sprawdzają. Korpusy te będą przyłączone do armii włoskiej, ale będą walczyły pod własną komendą francuską. Kiedy mają one przybyć na front włoski, o tem informator gazety rosyjskiej nie wspomina.

Posiłki włoskie na Bałkanie.

STOCKHOLM, 23 I (tel. wł.) „Odesskij Listok” dowiaduje się ze źródeł włoskich, iż posiłki, które w najbliższych już dniach mają zostać przetransportowane z Włoch do Salonik, wynoszą przeszło 125 000 ludzi. Jednocześnie znajdują się podobno już po drodze większe transporty ciężkiej artylerii włoskiej, która ma z góry przygotowane pozycje pod Salonikami. W Rosji jednak zajmują jeszcze względem wszystkich tych przygotowań stanowisko wyczekujące. Rosja sama wpłynęła co prawda podobno na przyspieszenie takiej decyzji Włoch, lecz nie wierzy dotąd, żeby Włochy spełniły swe zadanie bałkańskie do ostateczności.

Narady koalicyjne w sprawie walki morskiej.

RZYM, 23 I. (BK.) Włoski minister marynarki Corsi wyjechał do Petersburga, gdzie admirałowie koalicyjnej mają obradować o ujednostajnieniu i wzmocnieniu akcji morskiej koalicyjnej, oraz o szeregu spraw z żegluga morską i morskimi dostawami związanych.

Walki na zachodzie Bałkanu.

STOCKHOLM 23 I. (tel. wł.) Do „Ruskiego Słowa” komunikują z kół bałkańskich, iż w najbliższej już porze nastąpi nowy okres walk na Bałkanie. W danym razie nie chodzi jednak o Bałkan wschodni, lecz o zachodni i południowy. Według naj-

nowszych informacji gazety rosyjskiej zanosi się na szereg walk, które mają być stoczone na południu Albanii i mają posiadać charakter akcji na większą skalę zakrojonych. Walki te podobno miały się już rozpocząć.

Ofensywa rosyjska pod Rygą.

STOCKHOLM, 23 I (tel. wł.) Pod tytułem „Czy Rosja ponowicie zawładła Anglików i Francuzów?” wydrukowano w „Nowem Wremieni” dość ostro napiętnowany artykuł, zwracający się przeciwko kilku korespondentom wojennym piśm zachodnio-europejskich, którzy oskarżają obecnie Rosjan, że ci ostatni nie zdołali przeprowadzić rozpoczętej niedawno temu ofensywy pod Rygą do ostateczności. Korespondenci francuscy i angielscy są zdania, że naczelne dowództwo rosyjskie powinno było swoją ofensywę, która zresztą nie nastąpiła tak nieoczekiwanie, jak za granicą teraz piszą, rozwinąć w większym stylu, aniżeli się to w rzeczywistości stało obecnie. Wobec tego zauważa gazeta rosyjska, iż akcja pod Rygą planowana i przeprowadzona była jedynie ze względów strategicznych rosyjskich, nie zaś ze względu na położenie całego czwóroporozumienia.

General Radko Dimitrew znowu na widowni.

STOCKHOLM, 23 I (tel. wł.) Pisma rosyjskie donoszą, że ostatnim atakiem na froncie pod Rygą dowodził były dowódca wojsk bułgarskich, general Radko Dymitrew. Komunikaty oficjalne niemieckie donoszą, że nieprzyjacielowi udało się odnieść miejscowy sukces. Sukces ten, jak powiadają pisma rosyjskie, odniosły wojska Dymitriewa jedynie tylko dzięki wystąpieniu do ataku bez przygotowania artylerji, czem nieprzyjaciel był zaskoczony. Oczywiście Rosjanie odnieśli li tylko sukces lokalny, który nie ma i mieć nie może żadnego wpływu na dalsze operacje wojenne pod Rygą, gdzie silne fortyfikacje niemieckie uniemożliwiają Rosjanom dalsze posuwanie się. Wszczęta tam przez Dymitriewa ofensywa zakończyła się też wcześniej, aniżeli ogólnie przypuszczano.

Rosja i Grecja.

STOCKHOLM, 23 I (tel. wł.) W kadeckiej „Rieczy” piotrogrodzkiej zwracają uwagę, że dalsze wahanie się Grecji byłoby w stanie zagrozić całemu przyszłemu rozwojowi wojennej akcji czwóroporozumienia na Bałkanach, wobec czego Rosja wreszcie zmuszoną będzie do zaniechania swej dotychczasowej względności dla Grecji i będzie żądała energicznego i stanowczego wystąpienia tej ostatniej albo za czwóroporozumieniem, albo też przeciwko niemu. W obecnej chwili Rosja musi mieć jasne perspektywy przed sobą na wszystkich frontach.

Rosja, a sprawa polska.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej”)

Stockholm, w styczniu.

Słowa cara do armji i floty, wskazujące jako jeden z celów wojennych utworzenie Polski wolnej z wszystkich jej części spowodowały „Nowoje Wremia” do wystąpienia z artykułem pod tytułem: „Nowy moment w życiu polskiego narodu.” Artykuł ten bardzo znamienity brzmi jak następuje:

„Rozkaz jego Cesarskiej Mości do armji i floty z dnia 12. grudnia wnosi w życie polskiego narodu moment i to moment nadzwyczajnej historycznej doniesłości.

Jeżeli Polacy mieli do tego czasu podstawę skrzywić się, że ze strony Rosji i państw koalicyjnych nie otrzymali tego poparcia narodowego, któreby mogło wzmocnić ich słabnącego ducha to w chwili obecnej to poparcie im dano i dano z wysokości tronu rosyjskiego. Istota i forma tego poparcia mówią same za siebie i nie wymagają żadnych komentarzy.

„Wolna Polska” — są to słowa cesarza rosyjskiego, które nie mogą być tłumaczone inaczej, niż według ich rzeczywistego znaczenia.

Jest to maksimum tego, czego tak namiętnie demagał się naród polski, o czem tak długo i tak uporczywie marzył. Najwyższy rozkaz otwiera przed Polakami nowe perspektywy, jasne i szerokie, których urzeczywistnienie nia może ulegać żadnej wątpliwości. (Podobnie mówiono i po odezwie Mikołaja Mikołajewicza Przyp. red.)

Godzina wyzwolenia nie jest może bliska, ale wcześniej czy później ziemia polska będą zjednoczone. Położenie narodu polskiego jest bardzo ciężkie, ale od tego, jak naród polski spełni swoje zadanie, zależy będzie taka lub inna przyszłość jego. Spełnienie zadania tego będzie wymagało wielkich i ciężkich ofiar, ale bez ofiar nie można nic zdobyć cennego i wielkiego. A przed Polakami są teraz dwa największe dla każdego narodu dobra — „zjednoczenie i wolność”. Gwoli tych dóbr warto zdobyć się na ofiary, na wielkie ofiary.”

Prasa polska zachowuje się wobec odezwy cara dość powściągliwie. Jedynie „Dziennik Polski” zdaje się dowierzać słowom cara i wyciąga daleko idące wnioski. „Kurjer Nowy”, odnoszący się do wszystkich obiecań rosyjskich pesymistycznie, podaje i tym razem odezwe cara surowej analizie i daje do zrozumienia, że Polacy nauczeni tyłu doświadczeniami nie mogą i nie chcą już dowierzać żadnym suchym obietnicom, skądkolwiekby one pochodziły. Jedynie czyny i fakty mogą na Polaków podziałać. Próżne słowa, choćby one jaknajpiękniej brzmiały, nie zdołają nauczonych twerdą szkołą polityczną Polaków wyprowadzić z równowagi.

Tylko endecja w Rosji przyjęła tę zapowiedź cara z obłudnym entuzjazmem. Usiłuje ona nadać rozkazowi carskiemu taki sam rozgłos, jaki swego czasu zyskała odezwa wielkiego księcia Mikołaja. Na szczęście ogół polski miał w ciągu 30 miesięcy wojennych dość czasu, aby dojrzeć i z należytą pogardą przyjąć obietnice carskie.

To stanowisko cara i rządu w kwestji polskiej jest dowodem zwycięstwa partji wojennej w Rosji. Pod czas gdy Sturmer wykrecał się jak mógł od zaangażowania się w kwestji polskiej, stawia rozkaz carski do armji kwestję bardzo ostro: zapowiada on, że nie złoży broni, dopóki nie odzyska Królestwa Polskiego.

Obok cara wystosowali także generałowie Ewert i Brusilow odezwy do Polaków, w których oblecują z rozmachem, właściwym szerokiej naturze rosyjskiej, jednocześnie wszystkich rdzennie polskich krajów, Poznańskiego i Galicji zachodniej i wschodniej Galicji m. l. z generałowie rosyjscy... P. W.

Współdziałanie Nauczycielstwa w opiece nad małolotnymi.

Wskutek rozporządzenia c. i k. Jeneralnego Gubernatorstwa Wąskowego z dnia 26 czerwca b. r. L. 44685 Z. J. ogłoszonego w Dzienniku urzęd. № 8 z r. 1916, zalecono Sądowi gminnym zwracać baczną uwagę na sprawę opieki nad małolotnymi i sierotami w myśl instrukcji z dnia 7 czerwca 1868 roku.

Akcja ta, będąca zawsze kwestją żywotną, zwłaszcza w czasie obecnej zawieruchy wojennej, gdzie wiele dziatek pozostało bez opieki obojga lub jednego z rodziców, gdzie codziennie zwiększa się ilość niezapatrzonych sierot, jest bardzo aktualną i niezmierną doniosłością.

Nauczyciele jako wychowawcy, już z tytułu swego publicznego stanowiska mają obowiązek dbać o duchowe i fizyczne dobro dzieci szkolnych, oraz dążyć do usunięcia dostrzeżonych braków.

Obowiązek ten ciąży tem więcej na Nauczycielstwie, że ono niejednokrotnie jest na wsł jedynym uświadomionym elementem, który w sprawie braku należytej nadzietwą opieki może zająć odpowiednio stanowisko.

Wobec tego c. i k. Komenda obwodowa zwraca się do Nauczycielstwa tutejszego obwodu z wezwaniem aby sprawie sierot i opuszczonych dzieci poświęciło baczną uwagę, o dostreżenem zaniedbaniu dziatek tak pod względem merytorycznym, jak materialnym lub jakiejkolwiek krzywdzie donosiło Sądowi pokoju i na zapytania udzielało tym Sądowi chętnych i wyczerpujących wyjaśnień.

Stosownie polecenia za zawarte w Instrukcji z 7/19 czerwca 1868 dla Wójtów gmin wiejskich o opiece i zabezpieczeniu spadku dla małoletnich i nieobecnych, którą to instrukcją obdzielono wszystkie Urzędy gminne i Rady szkolne miejscowe.

Prócz tego zwraca się uwagę Nauczycielstwu w tej sprawie na galicyjski Regulamin szkolny, którym obdzielono swego czasu wszystkie szkoły, a specjalnie na tytuł IV. „O opiece nad dziećmi”.

Kronika.

+ Kradzieże (j) W sklepie M. Cukiersteina popełniono kradzież ośdek; pasadzeni o spalenia takowej Bielak i A. Bartow zostali pedani do sądu.

Sprawę A. Falesteina pasadzonego o kradzież 450 koron u Sauti ma Milmsa oddano do sądu.

+ Konfiskaty (j) Skonfiskowane Ryfke Kleinkaufmanowej pierogi z kaszą i pierniki ofiarowano Instytucji dobroczynnej.

Odesłano do Komendy Obwodowej wyreby tytoniowe skonfiskowane Iskawi Kleksteinowi które które chciał wywieźć z miasta bez pozwolenia władzy.

Do Komendy Obwodowej odesłano też skonfiskowane u Chalwa Silberga 2 butelki spirytusu bez pieczęci.

+ Kary.

Za nieporządku panujące w nieruchomościach skazani zostali: Chana Griefeld i Lajzor Kogon na zapłacenie 30 koron kary, zaś stróż domu tego ostatego na 2 dni aresztu. Aron Zerecht (Bychawska 1) za utrzymywanie herbaciarni bez patentu zaskarżony został do sądu.

Adresy firm polskich m. Lublina

Prosimy Szanownych Czytelników o powoływanie się przy korzystaniu z poniższych adresów na „Ziemię Lubelską”.

Bazar szkolny.
Krak.-Przed. 49 dom Turczynowicza.
Biura nauczycielskie:
Helena Koperska, Krak.-Przedm. № 20, dom Zarebskiego.
Wanda Karczewska, Kapucyńska № 2, dom Vettera, vis-à-vis hot. „Victoria”.
Biura Homazezów pisanie na maszynie i robót duplikatorskich
Wanda Karczewska, Kapucyńska 2, dom Vettera, vis-à-vis hotelu „Victoria”.
Zygmunt Muszkat Szopena 3 m. 5.
Hurtowo-detaliżna sprzedaż towarów tokeciowych, bielizny i galanterji.
K. Czapski, Krak. Przedm. 28.
Artur Szynaler, expert import
Krakowskie Przedmieście 47
Artykuły techniczne, gumowe i fotograficzne.

Księgarnia.
Gebethner & Wolff, Krakow.-Przedm. Hotel Europejski.
S. Naramowski Królewska № 6 — (Róg Królewskiej i placu przed Krakowską Bramą.)
Artur Szynaler
Krakowskie Przedmieście 51
sklep spożywczy i składy węgla.
Skład materiałów płmiennych i przybierów artystyczne-malarskich
p. f. R. Domiński i S-ka, Kapucyńska № 1, hotel „Victorja”.
Zakłady malarskie.
Stanisław Kainewski, ul. Zielona 5, róg Początkowskiej, dom Cygelmiana.

Zamieszczenie firm w dziale „Adresów firm polskich” kosztuje miesięcznie 4 korony. Adresy powtarzają się 2 razy tygodniowo.

JERZY ORJOT.

11)

KWESTJA POLSKA W WIEKU XIX

Część pierwsza.

Projekt Puławski cara Aleksandra I-go.

Aleksander chciał widzieć wszystko. Oglądał zbiory Sybilli, niewykończony „domek gotycki”, słuchał rozpraw rentuzjazyzmowej księżnej Izabelli o pamiątkach polskich i przeszłości polskiej.

Pragnął poznać jaknajszersze koła, usłyszeć opinię Polski, zamierzał ją przecieć wskresić, i oto zjeżdżać się zaczęło do Puław z początku o keliczne obywatelstwo, później jednostki wybitne obu zaborów¹⁾. Cesarz słuchał, uśmiechał się uprzejmie, pozwalał Czartoryskiemu ostre pisać depezy²⁾, ale z decyzją zlekkał z dnia na dzień, nie odbierając jednak nadziei, pozwalając nawet kwaternistrzowi wojsk austriackich pułkownikowi Weyrther układać plan kampanji przeciw Prusom.

Aleksander zlekkał, czekając informacji z Berlina, zwlekał jeszcze później, nie mając dosyć odwagi cywilnej, by wprost powiedzieć Czartoryskiemu, że wahanie się jest komedją, gdyż decyzja zapadła już w Brześciu.

Tymczasem w Warszawie plan

1) „Jeden tylko Poniatowski baczenie pilnowany przez władze pruskie, wysiadywać musiał w Warszawie” (Szymon Askenazy, „Ks. Józef Poniatowski” 1905/95).

2) Czartoryski do Rumiancewa do Wiednia dn. 10 października: „Jego cesarska mość stanowczo zdecydował się rozpocząć wojnę z Prusami” (Szylder, „Impierator Aleksander I (II/283 uwaga 211)

Aleksandra staje się tajemnicą publiczną. „Przekupki krzyczą głośno: panowanie waszego już niedługo, przyjdą roszanie i wypędzimy was”.

Gończy rzecznik wskreszenia Polski w r. 1806 pod berłem pruskim, spokrewniony z domem Hohenzollernów, ks. Radziwiłł, przynosi do Berlina alarmujące wieści. Policja do żywego pbruszona widzi powszechne wrzenie, którego pohamować nie czuje się na siłach. Stąd nawet w prasie zwykle tak mało mównej, przepuszczają zmiłanki o bytności cara w Puławach, nie uważając za celowe pobyć ten przemilczać.

Wymieniają już przywódcę ruchu; jest nim ks. Józef Poniatowski, od lat kilku gnuśniejący w Jablonie. Książę Józef uwiadomiony przez Czartoryskiego „nie bez pewnych zastrzeżeń” o istocie planu³⁾ nie mogąc przybyć osobiście do Puław, przygotowuje grunt, gromadzi materiały palny, wyczekując z niecierpliwością wybuchu. W miarę odwoiki entuzjazm jego słabnie, wiera nikle.

Księża entuzjazmował dopiero czyn.

Wszystko gotowe było do wybuchu.

„Z łazierze czekali chwili, kiedy otrzymają rozkaz pójścia na Warszawę. W Warszawie wrzelo i na da-

3) Szylder. II/283/210.

4) „Według wersji Murata wysłannik z Puław miał zaproponować ks. Józefowi 40 tys. ryksd. łów dla rzadania dawnym wojownikom polskim. Ks. ażę powiedział: „Zwróć to złoto ce arzowi i powiedz, że p. dobrane środki są zbyt ciężkie; niech tylko ogłosi niepodległość Polski i wyznaczy na króla jej kogo chce, a wszyscy Polacy poświęcą życie swe i mienie, ażeby bronić jego dziet; bez takiej deklaracji niech na żaden rach nie liczy Aleksander” (M. Handelsman, „Warszawa w r. 1806=7” str. 22).

ne hasło cała Polska byłaby powstała, pomnażając szeregi armji Aleksandra” oto jak charakteryzuje sytuację sam ks. Adam⁵⁾.

Hasła tego oczekiwano z niecierpliwością, nie wątpiąc ani na chwilę, że danem będzie. Ba i jak tu było wątpić wobec depezy Czartoryskiego do Rumiancewa, wobec elbrzymich korzyści, jakie przez zajęcie Warszawy zyskiwała Rosja, wobec wreszcie miłości własnej i ojczyzny.

Myśl o rejtardzie nikomu do głowy nie przyszła i przyjąć nie mogła. „Przestano nawet śpiewać „Marsz Dąbrowski”, a ktoś ułożył bajkę na krój klasycyzay, jak syn imperatora Rzymu... zmaszał krzywdę swych przodków i rozkał naród z niewoli⁶⁾”.

I oto nagle dn. 16 października, w niespełna tydzień po owej energicznej depezy Czartoryskiego do Rumiancewa, Aleksander oznajmia swój wyjazd⁷⁾.

Wyjeżdża do Warszawy, to prawda ale nie na koronację, nie po purpurę — wyjeżdża do Berlina.

„W Kozienicach z równą serdecznością jak wczorajszych holdo-

5) Dębicki „Puławy” (II/70). Porównaj końcowy ustęp depezy do Rumiancewa „Panowanie Prus znienawidzone jest w (dans la ci— devant Pologne); przyjmij tam Rosjan z otwartymi rękoma” (Szylder II/283/10).

6) Dębicki (II/78).

7) Jeszcze 11 października przybył list z Berlina. Francuzi przeszli przez terytorjum Anspach, więc Fryderyk Wilhelm zgodził się wreszcie na przemarsz wojsk rosyjskich. Spotkania w Warszawie lub w Puławach odmówił, prosząc Aleksandra do Berlina. Aleksander nosił ten list pod sercem przez dni pięć i nagle wyjechał.

wników polskich powitał królewskiego wysłannica generała Kalkreutha, wystosował stąd pismo najczulsze do Fryderyka Wilhelma III, gdzie zapewniał, iż to jego ostatnie dni Puławskie były „najnieszczęśliwszą epoką jego życia, okresem cierpień największych” i donosił, że spieszcy „wypełnić najdroższe pragnienie swego serca”, rzucił się w braterską objęcia króla — sprzymierzeńca⁸⁾.

Przez Warszawę nie przejeździł wcale; zajechał tylko do Wilanowa, skąd „zaraz po noclegu udał się w dalszą podróż... linią okopów na Czyste, gdzie na chwilę tylko... wysiadł dla powitania ślicznej, straconej garstki, przybyłej z miasta pod czujnym okiem asystujących urzędników i oficerów pruskich. Ks. Józef... odprowadzał go ku Nieborowu, ale już na drogę wiodącą do Berlina, do sojuszu, nie do wojny z Prusami, a tem samem wiodącą do odroczenia, właściwie zaś do zaniechania tamtego odnowicielskiego planu⁹⁾.

Był to grom z jasnego nieba. Zdrzgnął on rojenia Czartoryskiego, a do czary goryczy doiał jeszcze jedną ołowiano-ciężką kropką.

Skończyły się najświetniejsze dni Puław.

A potem Poczdam, — Austerlitz, — Jena, — Iława, — Frydland, — Tylża...

Na horyzoncie wschodni nowa gwiazda, — gwiazda Napoleona.

Na widowni staje Księstwo Warszawskie.

8) Askenazy „Ks. Józef” str. 95.

9) Ibidem str. 96.